

Szkółka



niedzielnia

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — *Niedziela jedenasta po Zielonych świątkach, dnia 8. Sierpnia 1847.*

Religia.

Niewolnica chrześcijańska.

* * * *

I w słabych Bóg jest mocny, a często wiele dobrego przez nich działa, gdy Go serdecznie kochają, mają w nim stałą i mocną nadzieję, a żywą i niezachwianą wiarę. Stwierdza to następująca historia, która się wydarzyła w owym czasie, w którym jeszcze chrześcijaństwo nie było tak rozszerzone i upowszechnione, jak teraz.

W Iberyi, kraju leżącym między czarnym morzem i górami kaukaskimi, który się dzisiaj nazywa Gurgistan, i stanowi część Jeorgii, żyła uboga służąca. Była ona w niewoli, ale ta niewola wydawała jej się lekkim jarzmem, bo była z serca przejęta wiarą Jezusa Chrystusa. Pracowita i wytworna w swych powinnościach, przez swoją wesołość i spokojność umysłu, przez ciche i uniżony swój układ, przez swoje całkowicie bogobojne życie, ściągnęła na siebie oczy Państwa i ich przyjaciół. Wiele pościła, a niektóre noce całkowicie przepędziła na modlitwie. Gdy ją pytano o przyczynę tego, odpowiadała: „czynię

to z miłości Jezusa Chrystusa, mojego Boga.“

Było w tej krainie na ów czas zwyczajem, że matka mająca chore dziecko, chodziła z niem od domu do domu i zasięgała rady, jakby je uleczyć. Jedna z takowych matek, która już długo na próżno swoje chore dziecko obnosiła od domu do domu, przyszła i do tej ubogiej dziewczyny, i zapytała także o jaki środek; lecz ta odpowiedziała: „Nie znam żadnego ludzkiego sposobu, przez który możnaby uratować twoje dziecko; ale Jezus Chrystus, któremu ja częściej oddaję, i takich może do zdrowia przywrócić, o których uleczeniu już wątpiono, i ja ufam, a nawet wierzę, że on uzdrowi dziecko twoje.“ Rzekłszy to, wzięła od matki schorzone dziecko, położyła na włosianą koldrę, która jej za pościel służyła, modliła się serdecznie, i oddała matce zdrowe dziecko.

Wieść tego nadzwyczajnego uzdrowienia rozeszła się bardzo prędko, i doszła aż do uszu królowej tego kraju, która także wielkie boleści cierpiała. Zażądała tedy, aby jej przyprowadzono tę niewolnicę; a gdy ta dla swojej pokory i skromności wzbraniała się wnieść do pałacu królewskiego, królowa do niej

wyszła i położyła się na jej włosienicę, a ta modliła się nad nią. Po modlitwie królowa wstała zdrowa. Ucieszona zaś ofiarowała ubogiej uzdrowicielce swojej pieniędzy, sukien i wszystkiego, czego tylko żądała; lecz ta żadnego podarunku nie przyjęła, lecz królowej prosiła, aby swoją wdzięczność okazała temu, który przez nią, acz słabe narzędzie, przywrócił jej zdrowie, który jest Panem życia i śmierci, i że jej jedyne pragnienie jest to: aby królowa pozwołała się nauczyć jego nauki.

Królowa zaś, której serce wdzięcznością przejęte i rozrzucone było, nie tylko zezwoliła, ale pragnęła, aby jej udzieliła wiadomości o Jezusie Chrystusie, którego mocy na sobie doznała, którego łaskę uznała w niej, biednej niewolnicy. — I, uwierzyła w Jezusa Chrystusa.

Zdumiał się król, ujrawszy tak nagle uzdrowioną swoją małżonkę, i rozkazał zanieść tej ubogiej niewolnicy bogate podarunki. Ale go królowa ostrzegła, i powiedziała: że ta uboga osoba o nic podobnego nie dba, ona tylko ma to jedno życzenie: abyś kochany małżonku wraz ze mną odtąd cześć oddawał Jezusowi Chrystusowi, który mi zdrowie przywrócił.

Jakkolwiek cieszyło króla zdrowie małżonki, wzbraniał się przeciw od tego wymagania, chociaż królowa często powtarzała tę prośbę.

Razu jednego gdy król dla rozrywki z całą swą świtą udał się na polowanie, nagle zachmurzyło się niebo; ciemność tak była wielka, że żaden z nich niemógł drugiego poznać, i król pozostał się sam w lesie, opuszczony od wszystkich. Wtedy mu przyszła myśl, aby się udał do Boga, o którym owa chrześcijańska uboga dziewczyna mówiła jego

żonie, przez którego wezwanie też jego małżonka, królowa, uleczona została. Uczynił ślub, że jeśli go wybawi z tego niebezpieczeństwa, porzuci swoje bożyszcza, a Jego czciciel będzie.

Tego ślubu nie wyrzekł usty, ale tylko w sercu tak postanowił, a ledwie to uczynił, znikła ciemność i niebo jasnym zostało; wrócił tedy ucieszony do domu i opowiedział żonie, co się stało. Kazał przywołać ową chrześcijańską niewolnicę, i oświadczył jej, że pragnie cześć oddawać Jezusowi Chrystusowi, ale nie wie sposobu, jakim tę cześć oddawać mu i służyć.

Bez wątpienia, że Duch ś. włożył jej to w usta, co mówiła. A mówiła słowa zbawienia. Sam król ogłaszał te cuda, które Bóg na niej i jego małżonce uczynił; sama królowa łącznie z nią nauczała niewiasty Religii chrześcijańskiej. Bez zwłoki natychmiast rozpoczęto budowanie kościoła; z rady tej dziewczyny wysłał król poselstwo do Konstantyna W. z prośbą, o przysłanie kapłanów. Cesarz mile i uprzejmie przyjął posłów, którzy wrócili z pobożnym Biskupem w towarzystwie księży. Królestwo Boże rozszerzyło się prędko, — cała Iberya oddawała cześć Synowi Bożemu.

Tak to Bóg mocny jest i potężny nawet i w słabych, i często wybiera nikome narzędzie, aby przez nie uwielbił Imię swoje. Tu była tém narzędziem uboga, skromna, pobożna, służebna dziewczyna. O gdybyś, luba czeladko, uznała, że i ciebie Bóg nieraz obiera za narzędzie swęj łaski i miłosierdzia, — posyła cię ubokiego do rodziny obcej, — niekiedy z bardzo miernemi talentami, ale ci za to dał serce dobre, zdolne ująć i zjednać, i z tém cię posłał; ty

masz być najmniejszy w domu, tylko do posług, tylko do słuchania i wykonywania rozkazów, a przecież ty tak mało znaczący, tak maleńki, masz być narzędziem miłosierdzia Boskiego! przez ciebie ma być św. pokój i jedność w domu wrócone! ty swoją prostotą, szczerością i przywiązaniem, gdy upatrzysz sposobność, do nóg panu i pani upadniesz, ze łzami im przełożysz: że mylnie jedno o drugim sądzi, że przez nieporozumienia tamują drogę Błogosławieństwu Boskiemu, że życie ludzkie jedynie, święty pokój, jedność w domu, i związek prawdziwej miłości, czyni przyjemnym. Ta prosta, a z serca mowa, twoją w niczem nigdy niepoślakowaną wiernością i niezachwianą cnotą stwierdzona, dojdzie do serca, i ty, choć sługa, będziesz Aniołem Boga, który pokój w domu przywrócił. — Ciebie, choć ubożego i sierotę, nieraz Bóg posyła na zapobieżenie upadkowi, i podźwignienie rodziny; a tém samém, na uratowanie duszy od wiecznej zguby.

(Dokończenie nastąpi.)

Gospodarstwo domowe.

K u n a.

(Z K.)

Zwierzę to nie jednemu gospodarzowi wiele psoty wyrządza, dusząc gołębie, kurczęta, i wykradając jaja z kurników, które wypijać lubi: nie zawadzi, gdy je bliżej poznamy.

„Kuna zwykle na półtóry stopy jest długa, a waży od sześciu do ośmiu funtów. Przebywa w większych kniejach, nigdzie w wielkiej liczbie. Najchętniej trzyma się w lasach iglastych, z drze-

wem liściowém pomieszanych, nigdy z nich na pole nie wychodząc.

Po całym ciele okryta jest miękkim, mocno nabitym puchem, z pomiędzy którego wystaje włos czarno-brunatny, pod brzuchem podżary, na podgarlu i piersi żółtawego koloru. Włos ten letnią porą bywa jaśniejszy, krótszy i mniej połyskowny. Głowa okryta włosem krótkim, ale gęstym, z tyłu okrągła, kończy się śpiczastym nosem, który jest czarny i zawsze wilgotny. Oczy niebieskawe, położone bliżej pyska niż uszy, idosć szeroko od siebie odległe. Kształt ciała długi, okrągły, wszędzie równo grubo. Pod ogonem są gruczoły napełnione tłustością, piżmem woniejącą. Nogi krótkie, przednie więcej podpalone jak tylne, kończą się palcami do połowy zrosniętymi, które są uzbrojone ostrymi pazurami. Przy nosie wąsy długie jak u kota domowego. Samca od samicy rozróżnić można po ciemniejszym i więcej połyskującym się kolorze włosa, przy tém jest on cołwiek grubszy i wyższe ma nogi.

W kraju naszym dwie są odmiany kuny: *leśna*, którą dopiero opisaliśmy, i *domowa*, która się tém różni od poprzedzającej, że żyje w domach mieszkalnych po wsiach i miastach, w rozwalinach, stodolach, stajniach i kupach kamieni, ztąd téż kamienną bywa nazywana. Futro jej mniej bywa cennie, bo więcej pokryte rudawym, nie-trwałym włosem, a podgarle białe.

Kuna leśna biega prędko, zwinnie, a od psów goniona, wchodzi na najbliższe drzewo, i dostawszy się aż na wierzchołek, spokojnie tam siedzi i na psy spogląda. Kuna kryje się i wychowuje swe pisklęta w wypróchniałém drzewie, lub w gniazdzie wiewiórczym. Na wiosnę, w miesiącu Kwietniu, bywszy kotną od 9 tygodni, wydaje na świat dwoje lub troje

młodych, które karmi najprzód cynamem, potem jajami ptastwa, a nareszcie ptaszkami, do których szukania przyucza je, a ztąd kuny własach, i, jak wiadomo, w podwórzach gospodarskich, są szkodliwe.

Młode łatwo oswoić można, a przez swą wesołą figlarność, niepospolitą zwinność, są bardzo miłymi zwierzątkami.

Polowanie na kuny leśne.

Odbywa się zwykle zimową porą, już to dla tego, że je w tej porze najlepiej wynaleźć, wytropić można, już, że w tym czasie futro ich jest najlepsze. Chcąc wynaleźć kuny w lesie, nie tylko ich ciągle upatrywać po drzewach, ale więcej jeszcze śledzić po śniegu trzeba około drzew obrzednio stojących, bo w gęstym lesie nie złażąc z drzew, przeskakując z jednej gałęzi na drugą, a przez to na śniegu śladu nie zostawiają. W takich miejscach więcej na drzewa patrzeć trzeba, zwłaszcza, gdzie są pnie spróchniałe, w których mogłaby ukrywać się kuna. Z *dziupli* wypłoszyć ją można, uderzywszy w drzewo obuchem, albo zapaleniem próchna; gdy się pokaze, zaraz do niej strzelać, żeby się nie skryła w gęstwinie.

Ponieważ kuny w gniazdach wronich,

kruczych, wiewiórczych, zaczajają się, tych więc pomijać nie należy, lecz uderzeniem w drzewo obuchem ztamtąd je wystraszać i dopiero strzelać, bo w gniaździe ubita, byłoby trudno ztamtąd wydobyć, chyba wypadłoby do tego ściąć drzewo. Do takiego polowania dobry bywa wyżeł lub pies gończy, który za tropem kuny idzie, mianowicie kiedy postrzelona ucieka i stara się ukryć w gęstwinie.

Taki jest najlepszy sposób polowania na kuny *leśne*; wszelkie samolówki nie dadzą się użyć na nie z korzyścią, bo kuna leśna rzadko albo nigdy się nie zbliża do ponęty. Do *żelaza denkowego* idzie w ów czas, gdy to zastawione jest z ostrożnością, jak na inne drapieżne zwierzęta, do czego użyje się następującego *odwiatru*.

Recepta: Faenum graecum w moździerzu czystym utłuczone, Marum verum i parthenium drobno utarte, wszystko w równych częściach i dobrze zmieszane. Tak przyrządzonym odwiatrem wyciera się *żelazo* i cokolwiek pod nie wysypuje się.

Skóry kuny drogo są cenione, i dla tego strzelcy pilnie tych zwierząt śledzą.

DONIESIENIE.

Donoszę niniejszemu Szanownemu Duchowieństwu i wszystkim Wiernym, iż brakującej od niejakiego czasu

Książki do Nabożeństwa dla wszystkich Katolików, szczególnie zaś dla wygody Katolików archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej, z polecenia Najprzewielebniejszego Arcybiskupa Dunin ułożonej,

znowu teraz nabyć można za dawną, bardzo niską cenę 10 śgr. na białym papierze (nieoprawna) i 15 śgr. - - - z obrazkami.

Książka ta jest, jak dawniej, w dwóch wydaniach: dla mężczyzn i dla kobiet. Także dostać można każdego czasu:

Formularzy na Dzienniki szkolne.

Ernest Günther, księgarz.